

GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr.

Piątek, 6 lutego 1953 r.

Rok II Nr 33 (136)

Każdy wyprodukowany przez nas dodatkowo kilogram mięsa i tłuszczu, każdy litr mleka, to zwiększenie naszego udziału

w uprzemysłowieniu kraju, w pomnażaniu jego sił, to wkład w walkę o pokój

Apel uczestniczek Krajowej Narady przodujących hodowczyń do wszystkich pracujących kobiet wiejskich

WARSZAWA. Uczestniczki Krajowej Narady Przodujących Hodowczyń, która obradowała ostatnio w Warszawie, uchwały następujący apel do wszystkich pracujących kobiet wiejskich.

DRÓGIE SIOSTRY! KOBIECY PRACUJĄCE WSII!

My, kobiety wiejskie, przodujące hodowli zebrane w Warszawie na Krajowej Naradzie przesyłamy Wam serdeczne, słotrzane pozdrowienia.

Każda z nas, kobiet wiejskich, na przykładzie własnej rodziny, przekonuje się codziennie o tym, jak ogromne znaczenie dla rozwoju rolnictwa, dla wzrostu zażytności i kultury pracujących chłopów posiada uprzemysłowienie kraju.

Przemysł dostarcza nam coraz więcej nowoczesnych i nowocześniejszych maszyn rolniczych, które czynią naszą pracę lżejszą i wydajniejszą, coraz więcej towarów włókienniczych i innych artykułów przemysłowych.

W nowopowstających fabrykach, na wznoszonych budowach, znajdują pracę setki tysięcy ludzi ze wsi, co zwiększa dochodowość naszych rodzin. Rozwój przemysłu i stałe wzrastająca liczba zatrudnionych robotników zapewniają nam łatwy i zbyty każdy ilość produktów rolnych.

Sprawa dalszego, nieprzerwanego uprzemysłowienia kraju leży w interesie pracujących chłopów. Jednocześnie jest to sprawa pomnażania sił i umocnienia niepodległości naszej Ludowej Ojczyzny, w której władzę sprawuje klasa robotnicza, a u jej boku pracująca chłopstwo.

Dzięki rządowi robotniczo-chłopskiemu, dzięki Władzy Ludowej, zmieniło się gruntownie życie kobiety wiejskiej. Minęły bezpowrotnie ponure czasy obszarńczo-kulackiego wyzysku, poniżenia i poniewierki pracującej kobiety, minęły bezpowrotnie czasy polski sanacyjno-kapitałistycznej, gdzie nie mogłyśmy mieć nawet najmniejszej nadziei na lepszą przyszłość naszych dzieci, skazyanych u kolebki na taką samą biedę, wyzysk i poniewierkę jak ich rodzice.

Dziś w Polsce Ludowej my, kobiety wiejskie, jesteśmy na równi z mężczyznami pełnoprawnymi współgospodarzami kraju, mamy istotny wpływ na jego losy, i dlatego praca nasza nad dalszym rozkwitem gospodarki narodowej, nad pomnażaniem sił, umacnianiem bezpieczeństwa i niepodległości naszej Ukochniej Ojczyzny jest naszym patriotycznym obowiązkiem. Obowiązek ten stawia przed nami, gospodyniami wiejskimi, zadanie nieustannej, codziennej pracy nad podnoszeniem w naszych gospodarstwach produkcji rolnej, zwłaszcza hodowlanej.

Wybuch na lotniskowcu angielskim „Indomitable”

LONDYN. Na lotniskowcu „Indomitable” nastąpił wybuch, wskutek którego zginęło lub odniosło rany około 40 osób.

dosną przyszłość swoich dzieci.

Dla uczczenia tego wielkiego dnia uwielokrotnimy nasze wysiłki nad rozwojem hodowli. O pokój bowiem walczą się wyteżona pracująca.

My, przodownice w hodowli, wzywamy Was pracujące kobiety wsi!

Walcmy o stałe zwiększenie ilości bydła, trzody chlewnej, drobiu, owiec, królików!

Podnośmy mleczność naszych krów, nośność naszych kur! Osiągajmy lepsze wyniki tuczu trzody chlewnej! Wykonujmy w terminach plany obowiązkowych dostaw!

Odstawiamy więcej mleka, więcej masła, więcej

jaj do punktu skupu gminnych spółdzielni. Bierzmy masowy udział w konkursie o tytuł przodującej w hodowli gospodyni i koła gospodyń ZSCH! Niechaj w nim nie zabraknie ani jednej gospodyni, ani jednego koła gospodyń!

Przez udział w konkursie przyswajamy sobie racjonalne metody hodowli, podnosimy ilość i jakość hodowanego inwentarza, zwiększamy dochodowość swoich gospodarstw.

Każdy wyprodukowany przez nas dodatkowo kilogram mięsa i tłuszczu, każdy litr mleka, to zwiększenie naszego udziału w uprzemysłowieniu kraju, w pomnażaniu jego sił, to wkład w walkę o pokój!

Rząd Polski Ludowej z całą mocą popiera stanowisko ZSRR i uważa, że poczynania rządu duńskiego skierowane są między innymi przeciw bezpieczeństwu Polski

Wywiad udzielony przez min. Skrzyszewskiego przedstawicielowi PAP w sprawie baz amerykańskich na terytorium Danii

WARSZAWA. Minister Spraw Zagranicznych Stanisław Skrzyszewski udzielił przedstawicielowi PAP następującego wywiadu:

PYTANIE:

W ZWIĄZKU z aide-memoire rządu ZSRR z dnia 28. 1. 53 r. skierowanym do rządu duńskiego, Polska Agencja Prasowa zwraca się o wyjaśnienie, jakie jest stanowisko rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w tej sprawie, biorąc pod uwagę bliskie sąsiedztwo Danii z Polską na Bałtyku?

ODPOWIEDZ:

POLSKA, która dzięki historycznemu zwycięstwu Armii Radzieckiej uzyskała szeroki dostęp do morza, jest żywotnie zainteresowana w rozwoju sytuacji w rejonie Bałtyku.

Dania jest uczestnikiem agresywnego paktu atlantyckiego skierowanego przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej. Rząd duński oddaje terytorium Danii pod amerykańską i angielską bazy wojenne organizowane w celach agresywnych. Ten stan nie może nie zagrażać bezpieczeństwu Polski, Związku Radzieckiego i innych krajów rejonu Bałtyckiego.

Postępowanie rządu duńskiego, który mimo oporu narodu duńskiego i wbrew jego najżywniejszym interesom udziela zbrody na rozlokowane obcych wojsk na terytorium Danii, wskazuje, że rząd duński wszedł na niebezpieczną drogę uczestnictwa w przygotowaniach wojennych przeciw krajom obozu pokoju,

PYTANIE:

JAKI jest związek między oddaniem terytorium Danii przez rząd duński pod bazy amerykańskie i angielskie a wkręceniem Wehrmachtu w Niemczech Zachodnich jako czołowej siły agresywnego paktu atlantyckiego?

ODPOWIEDZ:

MIEDZY tymi faktami istnieje bardzo ścisły związek. Rząd duński, jak wiadomo, przystąpił do agresywnego paktu atlantyckiego. Właśnie dlatego oddaje swoje terytorium pod bazy dla wojsk amerykańskich. Jako uczestnik paktu rząd duński uczestniczy we wciąganiu do bloku atlantyckiego wkręconej armii zachodnio-niemieckiej z hitlerowskimi generałami-odwetowcami na czele.

W ten sposób wyspa Bornholm jest upalczona przy udziale rządu duńskiego jako odciecznia dla agresywnych przygotowań neohitlerowskiego Wehrmachtu. Słuszność tej oceny potwierdza doniesienie prasy duńskiej, że już w połowie ubiegłego roku duński port Frederikshavn był właśnie widownią przemarszu wojsk w szyku wojskowym od działu zachodnio-niemieckiego odzianego w mundury amerykańskie.

Rząd Polski Ludowej zwraca już uwagę rządowi duń-

skiemu w swojej nocie z dnia 14 lutego 1951 r. na niebezpieczeństwo odrodzenia hitlerowskiego Wehrmachtu dla wszystkich sąsiadów Niemiec, w tym dla samej Danii.

Doświadczona historycznie nauką, że zbrojnie siły imperializmu zachodnio-niemieckiego zwróciła się w pierwszym rzędzie przeciw sąsiadom. Jest rzeczą oczywistą, że odrodzony imperializm w Niemczech Zachodnich zwróci się również przeciw tym sąsiadom Niemiec, którzy poświęcając interesy własnych narodów oddali swoje terytoria pod bazy wojskowe imperializmu amerykańskiego.

Dania, jak i inne kraje, które oddają swoje terytoria pod bazy wojenne imperialistom amerykańskim dla agresji przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej, narażają tym samym własne kraje.

Rząd Polski Ludowej z całą mocą popiera stanowisko rządu ZSRR i uważa, że poczynania rządu duńskiego skierowane są między innymi przeciw bezpieczeństwu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jest rzeczą oczywistą, że rząd duński ponosi całkowitą odpowiedzialność za ewentualne następstwa tego rodzaju postępowania.

Strajki we Włoszech

RZYM. W fabryce Nobla w Bussi, należącej do monopolu chemicznego Montecatini, odbył się 24-godzinny strajk protestacyjny przeciwko zwolnieniu z pracy wielu robotników tej fabryki.

W całej Umbrii odbyły się demonstracje na znak solidarności z 700 robotnikami stacjonującymi w Terni, którzy zostali zwolnieni z pracy. Zwolnienia te są wynikiem prześladowań postępowych robotników.

Dział Skupu i Kontraktacji PZGS Koszalin wzywa do współzawodnictwa wszystkie PZGS-y woj. koszalińskiego

Dla pełnej realizacji uchwały Rządu z dnia 3 stycznia br. pracownicy Działu Skupu i Kontraktacji PZGS Koszalin przystąpili do długoterminowego współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie planu skupu i kontraktacji. A oto poszczególne zobowiązania:

Mieczysław Kafel wykona roczny plan kontraktacji płodów rolnych w 103 proc., a roczny plan kontraktacji żywności w 105 proc. do dnia 1.XII. br.;

Ob. Gumliński wykona roczny plan skupu zbóż siewnych w 103 proc., warzyw i owoców w 105 proc. i nasion oleistych w 102 proc. do dnia 20 grudnia br.;

Tadeusz Czajka wykona roczny plan skupu zbóż konsumpcyjnych w 102 proc. do dnia 15 grudnia br.;

Alojzy Licz wykona roczny plan skupu żywności w 108 proc. do dnia 15 grudnia br.;

Stanisław Szczur, przy uruchomieniu specjalnej pracy wykona roczny plan skupu słomy i siana w 110 proc. do dnia 15 grudnia br.;

Edmund Lewandowski zmniejszy koszty skupu ziemiaków o 10 proc., a roczny plan skupu ziemiaków wykonania w 110 proc. do dnia 10 grudnia br.;

Zenon Nowak wykona roczny plan skupu odpadków zwierzęcych i złomu wartościowego w 125 proc. na 15 dni przed terminem —

Ponadto Marian Janek, Danuta Zajac i Jerzy Szagdał zobowiązują się przestrzegać terminowości w opracowywaniu i wysyłaniu sprawozdań i dokumentacji.

Zażegnamy pracowników Działu Skupu PZGS Koszalin wzywać wszystkich pracowników działów skupu przy PZGS na terenie województwa do podejmowania podobnych zobowiązań. (eb.)

Zlikwidować do końca zaległości w obowiązkowych dostawach

„Obowiązkowe dostawy stanowią obecnie jedną z głównych form współzawodnictwa mas chłopskich w tworzeniu środków, przeznaczonych na rozwój naszej gospodarki narodowej, na uprzemysłowienie naszego kraju, na wzmocnienie siły obronnej państwa” — mówi uchwała Rady Ministrów z dnia 3 stycznia br.

Podstawowe masy chłopskie naszego województwa do brzo rozumieją i sumiennie wykonują swoje obowiązki wobec państwa. Świadczy o tym choćby przebieg akcji obowiązkowej sprzedaży zboża. Mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych, co spowodowało opóźnienie żniw i utrudniło omloty, chłop koszański jako jeden z pierwszych w kraju sprzedał ustaloną planem ilość zboża.

Istnieje jednak spora grupa gospodarstw, które mają jeszcze poważne zaległości w realizacji planowych dostaw. 703 chłopów nie sprzedało zboża w ogóle, 446 ma ponad 50 proc. zaległości, ponad 1700 ma zadłużenie w granicach od 10 do 50 proc. planu, a ponad 1000 — w granicach od 10 proc. planu. Największe zaległości istnieją w gospodarstwach największych — posiadających areal ponad 15 ha.

Jeżeli więc mimo to, globalna ilość zboża, planowana dla naszego województwa została skupiona, możliwe to było tylko dzięki przekroczeniu planu dostaw przez szereg — przede wszystkim małych — gospodarstw.

Zaległości w realizacji planu muszą być wyrównane. Niesłabnięcie ich oznaczałoby oszczędzenie środków przeznaczonych na uprzemysłowienie kraju, na wzmocnienie naszej siły obronnej, na oświatę i kulturę.

Warto przytoczyć tu — stare, chłopskie przysłowie — „ziarnko do ziarnka, a zbierze się miarka”. Często bowiem nie tylko sam chłop, ale co gorsze — niektórzy delegaci CUSIK i pracownicy terenowych organów rad narodowych lekceważą drobne nieraz tylko kilkukilogramowe zaległości poszczególnych chłopów, tzw. „końcówki”. Ale nie pamiętają, że tych właśnie końcówek jest kilka tysięcy po kilka kilogramów, co w sumie stanowi poważną ilość zboża. Nie pamiętają, że chodzi tu nie tylko o zboże, lecz o coś więcej: o wytworzenie sumiennego stosunku do planów państwowych, gdyż jak mówi Tomasz Blerut: „plan — to prawo niezłomne państwa budującego socjalizm”.

Jeżeli chłop ma prawo wymagać, aby w terminie dostarczono mu nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, prąd elektryczny, artykuły pierwszej potrzeby, aby dla jego dziecka była książka i szkoła, aby pracował ośrodek zdrowia i świetlica, — to klasa robotnicza ma prawo wymagać, aby chłop sumiennie wykonywał obowiązki przede wszystkim w dostawach zboża, mięsa i mleka, w płatności podatku gruntowego. Na tym bowiem polega ekonomiczna podstawa sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Zlikwidowanie zadłużeń wsi wobec klasy robotniczej w zbożu, a także — jeszcze większych zaległości w dostawie mięsa i mleka, jest ważnym zadaniem wsi. Zadanie to, rzecz jasna nie może być wykonane bez udziału organizacji politycznych przede wszystkim naszej partii i masowych organizacji społecznych, głównie ZSCH, Ligii Kobiet i ZMP — bez pracy masowo politycznej. Trzeba więc uświadomić i przekonać wszystkich ociągających się i niedbałych, aby jak najszybciej zlikwidowali swoje zaległości w obowiązkowych dostawach.

Jednocześnie jednak trzeba z całą surowością karać tych, którzy łamią ludową praworządność, którzy świadomie i celowo sabotują państwowe plany skupu, którzy w ten sposób starają się oddziaływać na elementy chwiejne, którzy chcą osłabić więź łączącą miasto ze wsią, podważać sojusz robotniczo-chłopski. Te wragle, szkodliwe, kulackie elementy muszą ponieść karę, na jaką zasłużyli. W stosunku do nich nie może być pobłażania!

Dla tych wszystkich chłopów, którzy nie wykonali części swoich planów, nie ze swojej winy, możliwe jest zlikwidowanie zaległości z roku ubiegłego, dzięki wprowadzeniu nowych zamienników. Zaległości np. w zbożu można obecnie zlikwidować dostarczając w zamian za nie żywe, mleko, drób lub jaja. Zaległości w dostawach zwierząt rzeźnych można zlikwidować zbożem, nabiałem lub drobiem — itp.

Oczywiście prawo korzystania z zamienników mają ci chłop, który wykonał plan dostaw tych produktów, które zamierzają dać w zamian, i tak np. zaległości w zbożu może wyrównać żywcem ten chłop, który swój plan dostaw mięsa wykonał już w 100 proc.

Dzięki temu, każdy chłop ma obecnie w pełni możliwość odrobienia zaległości planu za rok 1952, co w połączeniu z terminowym wykonaniem planów dostaw na rok bieżący, zapewni mu prawo wolnej sprzedaży nadwyżek po cenach wolnorynkowych.

Chłopi Ziemi Koszalińskiej, którzy w ubiegłym roku dali dowód swojego wysokiego wyrobienia obywatelskiego i głębokiego patriotyzmu, dołożą wszelkich starań, aby zaległości te zostały jak najszybciej zlikwidowane, aby w roku 1953 były wykonywane na bieżąco i w terminie. Przyczyni się do tego również sprawlijsza niż dotąd praca rad narodowych, GS-ów i CUSIK przy rozwiniętej w pełni pracy politycznej organizacji partyjnych i masowych organizacji chłopskich.

Wręczenie Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej wybitnemu bojownikowi o pokój pisarzowi niemieckiemu J. Becherowi

MOSKWA. Dnia 4 bm. w Sali Świdrowskiej na Kremlu wręczona została Międzynarodowa Nagroda Stalinowska „Za utrwalenie pokoju między narodami” wybitnemu przedstawicielowi ruchu obrońców pokoju, pisarzowi niemieckiemu Johannesowi Becherowi. Na uroczystość przybyli liczni przedstawiciele społeczeństwa radzieckiego, pisarze, uczeni, przodownicy pracy, działacze kultury i sztuki, dziennikarze. Obecna była również delegacja kobiet czechosłowackich bawiąca w ZSRR na zaproszenie Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich oraz laureatka Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej, pisarka niemiecka Anna Seghers.

Przewodniczącym Komitetu Międzynarodowych Nagród Stalinowskich „Za utrwalenie pokoju między narodami”, członek Akademii Nauk ZSRR D. Skobielecyn, wręczając Becherowi złoty medal i dyplom honorowy, złożył mu życzenia w związku z wysokim odznaczeniem.

Skobielecyn podkreślił, że w osobie Johanna Bechera wita on całą demokratyczną inteligencję Niemiec, walzącą o pokój, przeciwko groźbie wojny. Następnie Skobielecyn życzył Becherowi i całemu niemieckiemu społeczeństwu sukcesów w walce o pokój i o zjednoczenie pokojowe, demokratyczne Niemcy.

Johannes Becher oświadczył w odpowiedzi, że fakt przyznania mu Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej jest dla niego wielką radością i dowodem na to, że światowa opinia publiczna jest coraz bardziej przychylna do sprawy pokoju i do walki z imperializmem. Becher wyraził nadzieję, że światowa opinia publiczna będzie coraz bardziej przychylna do sprawy pokoju i do walki z imperializmem.

W zakończeniu Johannes Becher wrócił się do słówi gorącej wdzięczności do Wielkiego Wodza narodów, Józefa Stalina, z imieniem którego związane jest każde dążenie do szczęścia ludzkiego, do życia godnego człowieka, do pokoju.

„Business is business” — stara wypróbowana kapitalistyczna zasada. Dolar robi dolar. Nowy prezydent, nowy interes.

W tej atmosferze odbyła się w Waszyngtonie inauguracja rządów prezydenckich Eisenhowera.

Agencje zachodnie zamieściły szereg opisów widowisk uświetniających tę „znakomitą” uroczystość. W Waszyngtonie odbyły się liczne pochody, parady, bankiety i widowiska, w których zmasowany udział wzięły „gwiazdy” filmowe i kabaretowe. Wpływy z biletów na tę imprezę wyniosły około 1 miliona dolarów. Organizatorzy komedii pt. „Nowy prezydent obejmuje urząd” pokryli w ten sposób znaczną część wydatków poniesionych przez partię Eisenhowera w związku z kampanią wyborczą. A komedia nie była zwykłą. Był to wyczyn z zakresu czarnej magii, przedzierzgnięciem się Eisenhowera, wciernenego sługi bankierów z Wall Street w „stróża praworządności demokratycznej”.

Nowy prezydent wykorzystując okazję wygłosił orację, w której drapieżnie zamary imperializmu amerykańskiego usiłował przesłonić obłudnymi frazesami „pokojowymi”. Eisenhower nie ośmielił stwierdzić, że „wszyscy ludzie są równi wobec Boga”, pomógł jednak milczeniem kwestie, czy wszyscy obywatele USA są równi wobec prawa.

Amerykański senator West charakteryzuje współczesnych „tyrczyz dolarów” następującą uwagą: „Gdy przemawiają — kłamia, gdy milczą — krad-

Precz z Dullesem — precz z Adenauerem!

Masy pracujące Niemiec nie chcą, by użyto ich do realizacji haniebnych planów wojennych

Odezwa sekretariatu KPD do ludności Niemiec Zachodnich

BERLIN. Jak donosi z Dusseldorfu Agencja ADN, sekretariat Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) ogłosił odezwę do wszystkich mieszkańców Niemiec Zachodnich, w której stwierdza, że powinni oni przyjąć sekretarza stanu USA Johna Foster Dullesa wmożeniem akcji protestacyjnej przeciwko polityce wojennej prowadzonej przez Adenauera na rozkaz Waszyngtonu.

Z niepokojem i oburzeniem — głosi odezwa — śledzą narody europejskie podróż Dullesa, przedstawiciela amerykańskiego rządu miliardów do Rzymu, Paryża, Londynu i Bonn. Gabinet wojenny Eisenhowera polecił Dullesowi wzywanie układow wojennych zawartych w Bonn i Paryżu narodów Włoch, Francji, Anglii i Niemiec.

Podczas gdy w Azji, po klęskach doznanych od mężne go narodu koreańskiego, Eisenhower podżega Czang-Kaj-szeka do nowych aktów prowokacji i agresji przeciwko narodowi chińskiemu — Adenauer ma pomóc w Europie imperialistom amerykańskim do sprowokowania nowej wojny światowej, a więc jednocześnie wojny bratobójczej pomiędzy Niemcami. Zamiast przyjąć propozycję Stalina z dnia 22 grudnia 1952 r. w sprawie wejścia na drogę porozumienia czterech wielkich mocarstw, Eisenhower i Dulles starają się usilnie, za pomocą pogroźek i szantażu, po głębie rozbić Niemiec i wzmocnić napięcie międzynarodowe.

Sytuacja powodziowa w Anglii

LONDYN. Agencja Reutersa donosi, że w środę wieczorem rozgłoszenie holenderskie nadało apel wzywający wszystkie kobiety i dzieci, by opuściły natchmiasz wyspę Georee Overflanke, której zagrożenie bezpośrednie niebezpieczeństwo wskutek powodzi. Na wyspie tej mieszka około 32.000 osób.

Przypominając rolę jaką w 1950 roku odegrał Dulles w Kancelarii Sekretariatu KPD pod kreśla dalej:

— Droga Dullesa znacząca jest zniszczeniem wojennymi, krwią i łzami. Służnie więc nazywają go narody bankierem śmierci, który z potu i krwi ludów ma wycisnąć najwyższe zyski dla magnatów przemysłu zbrojeniowego USA.

Adenauer gotów jest poświęcić nasze bogactwa narodowe, dumę naszego narodu, naszą młodzież, na rzecz uknu tych przez władców USA planów opanowania świata, na

rzecz odwetowych dążeń imperialistów niemieckich. Naród niemiecki domaga się jednak coraz potężnej traktatu pokojowego, występuje przeciwko układow wojennym z Bonn i Paryża i żąda obalenia Adenauera. Zapowiedziany przyjazd Dullesa do Bonn powinien stać się sygnałem alarmowym dla narodu niemieckiego, zwłaszcza zaś dla niemieckiej klasy robotniczej. Naród niemiecki nie chce, by nadużyto go dla realizacji planów wojennych imperializmu amerykańskiego. Wola on z całą mocą: Precz z Dullesem, precz z Adenauerem!

2.000 osób zginęło w odmętach rozszalałych fal

Ludność nie została uprzedzona o niebezpieczeństwie powodzi

Wtedy kiedy wydaje się olbrzymie sumy na zbrojenia nic nie uczyniono na zabezpieczenie ludzi przed groźbą powodzi

LONDYN. Dalsze doniesienia o skutkach spowodowanej sztormem powodzi w Europie Zachodniej dają coraz pełniejszy obraz tej straszliwej katastrofy. Lista ofiar — wciąż jeszcze niekompletna — rozrasta się coraz bardziej. Jak wynika z różnych nieoficjalnych obliczeń, przekracza ona ogółem znacznie 2 tys. osób. W środę po południu z Holandii donoszono, że liczba stwierdzonych tam wypadków śmierci wynosi już 1.500.

W Anglii wciąż jeszcze nie jest znany los dziesięciu tysięcy mieszkańców okolic nawięzdo nych powodzią, wobec czego oficjalna lista ofiar obejmująca około 300 osób nie odzwierciedla istotnego stanu rzeczy. W Belgii zginęło 20 osób. Sztorm dał się również we znaki w Niemczech Zachodnich, skąd donoszą o śmierci 7 osób.

Premier holenderski Drees stwierdził we wtorek wieczorem, że nawet po ustąpieniu wody trzeba będzie dłuższego czasu na powetowanie straszliwych szkód. Dalszym groźnym następstwem powodzi mogą być epidemie. Wobec zalania przeszło 175 tysięcy ha ziemi uprawnej ucierpiała bardzo po-

ważnie zaopatrzenie Holandii w żywność. Odhubowa uszkodzonych tam i zniszczonych do mów kosztować będzie setki milionów guldów.

W Anglii powódź spustoszyła również ogromne obszary w pięciu hrabstwach nadbrzeżnych. Pochłonięta została bezpowrotnie przez wodę większa część wyspy Sheppey w pobliżu południowego brzegu Tamizy.

Podczas gdy wschodnie wybrzeża Belgii są pustoszone przez powódź na zachodzie kraju rozszalała niebывалej siły burza śnieżna. W rejonie Leodium warstwa śniegu na polach i drogach sięga miejscami 4 metrów. Głębokie zasy śnieżne utrudniały w znacznym stopniu komunikację kolejową i całkowicie sparaliżowały komunikację drogową.

LONDYN. Prawie wszystkie dzienniki angielskie zwracają uwagę na fakt, że ludność nie została uprzedzona o groźnym niebezpieczeństwie powodzi, mimo że stacje meteorologiczne zawiadamiały o tym władze.

Niektóre dzienniki przypominają także, że ludność domagała się niejednokrotnie umo-

Plan wykonany na 102

Dumny meldunek załogi Słupskiej Fabryki Sprzętu Okrętowego

Hallo, Hallo! Tu mówi sekretarz zakładowej organizacji partyjnej Słupskiej Fabryki Sprzętu Okrętowego. ...Jak plan styczniowy? Wykonany. A jakże! W 102 procentach? W 102. Tak, tylko w 102. Bo widzieliście, były przeszkody. Brakowało nam materiału do niektórych asortymentów. Były przerwy w dostawie prądu.

— Jak pokonałmy te trudności? Różnie. Stosowaliśmy sposoby gospodarcze. Trzeba było ruszać głową. Od tego przecież jest w zakładzie organizacja partyjna. Ale trzeba powiedzieć, że nasi chłopcy zdrowo „ciągną”.

— Hallo, pytanie jak rytmiczność? Owszem, była zachowana. W pierwszej dekadzie stycznia wykonaliśmy 35 proc. planu, w drugiej — 62. No, a dzisiaj tak, jak

mówiłem, mamy 102 procent. Czy mogło być więcej? Myślę, że mogło. W lutym się poprawimy.

Zo'owładania dla poparcia uchwały z dnia 3 stycznia też się wykonała. Co? Mówię, że wykonana! Piszcicie: młodzieżowa brygada im. Hanki Sawickiej, wykonana plan miesieczny w trzy dni przed terminem, osiągając przeciętnie 162 procent normy. Brygadziści jest Henryk Adamkiewicz. Wyróżnili się ZMP-owcy: Zdzisław Rybarczyk — 175 procent normy i Jan Traa — 190.

Brygady działu ślusarskiego i mechanicznego wykonały plan styczniowy w dwa dni przed terminem. Tutaj wybijają się na czoło: Henryk Figojło — osiąga 195 proc. normy, Waclaw Kiraś i Kazimierz Toporowski wyrabiają po 245 proc. normy.

— Asy mówicie? Tak, ale są jeszcze lepsi. Ot chociażby ZMP-owiec Henryk Budzko. Ten „macha” 310 proc. normy. Trudno uwierzyć? No to przyjdźcie zobaczyć... Tak ambitne są nasze chłopaki.

Brygada szkoleniowa działu ślusarskiego też ma swoich przodowników. Jeśli chcecie moge podać nazwiska: Stanisław Sekda, Bertrand Zimoląg, Wiktor Berneka i inni. Brygada szkoleniowa Jana Smigleńskiego również wykonała swoje zobowiązania na „102”. A odlewnia? Ta, to nawet w 115 proc.

— Hallo, mówicie, żeby utrzymać tempo... to się da zrobić. Szkolimy załogę. Systematycznie. Tak, nie pobłażamy. Ofiarą mamy załogę. Ambitną! W lutym też machniemy plan na „102”.

(J. L.)

Brutalne represje władz francuskich wobec Vietnamszczyków zamieszkałych we Francji

PEKIN. Vietnamska Agencja Informacyjna donosi, iż władze francuskie przesładowały obywateli vietnamskich, zamieszkałych we Francji. Niedawno w Bordeaux i Toulouse aresztowano 4 Vietnamszczyków wśród nich jedną kobietę.

to w 1952 roku 21,5 milarda dolarów.

Bezczelny atak monopolu na stopę życiową i prawa robotników, zaostrowy walkę klasową. Świadczy o tym m. in. ruch strajkowy. Według danych biu letynu mln. pracy w 1951 roku odbyło się w USA 3.910 strajków (17,5 miliona straconych roboczodniów). A w 1952 roku w ciągu pierwszych dziesięciu miesięcy zanotowano 4.750 strajków (ze stratą 48,5 miliona roboczodniów).

Organ ZW. Zaw. Robotników Przemysłu Futrzanego i Skórzanego „Fur and Leather Workers” w artykule pt. „Co czeka Amerykę w 1953 roku” pisze:

„Polityka uprawiana przez bankierów z Wall Street dąży do dnu podkopywanie podstawy ekonomicznej... Zbliżająca się depresja będzie huraganem w porównaniu z wydarzeniami, jakie miały swój początek w 1927 roku”.

O ile w przyszłości, znalazłszy my kiedys nazwisko Trumana w podręczniku historii, to wypłane ono będzie tustą członką obok takich zbrodniarzy ludzkości jak Hitler, Goering i inni. W związku z tym wypada nam przypomnieć „pomoczników” miliardów z Wall Street, godnemu następcy Harry Trumana gen. Eisenhowerowi, że Hitler otrul się... Goering uczynił to samo... a Truman — strzedate na razie szelki... w oczekiwaniu na sprawle dliwy wyrok milutacych wolności pokój narodów.

Bilans zbrodni gangstera

na”. Obecnie doszli oni do takiej wprawy, że kradną nawet wtedy, gdy wygłaszają grzmiące przemówienia na temat „doskonałości i przewagi amerykańskiej demokracji”.

W związku z wypowiedzią Harry Trumana z Bialego Domu warto dokonać krótkiego przeglądu jego haniebnej działalności na usługach supermiliardów z Wall Street.

Harry Truman zawdzięcza swoją karierę polityczną gangsterowi Pendergastowi. Do prezydentury dorwał się dzięki poparciu wpływowych grup kapitału monopolistycznego. Lata, w których „rzucił” największym państwem imperialistycznym, były okresem bezceremonialnego łapania konstytucji Stanów Zjednoczonych, okresem wzmoczonego ataku monopolu na prawa amerykańskiej klasy robotniczej, okresem wzmoczonej faszystacji życia w USA. On też wprowadził politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych na drogę zdecydowanych, jawnych przygotowań wojennych i agresji.

Oto w skrócie zestawienie dowodów agresywnych planów rządu USA na drodze realizacji planu zdobycia panowania nad całym światem.

Plan Marshalla — plan ekonomicznego ujarznienia Europy. Utworzenie agresywnego paktu atlantyckiego. Rozpoczęcie remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i Japonii. Wsklekanie antypolska nagonka, atak na granicę na Odrze i Nysie.

Pakt Pacyfiku. Rozpętanie ludobójczej, zorganizowanej na wzór hitlerowski agresji w Korei. Użycie broni bakteriologicznej. Tworzenie agresywnych baz wojskowych, zwłaszcza wzdłuż granic ZSRR i krajów demokracji ludowej. Uruchomienie 100 - milionowego funduszu na dywersję i szpiegostwo w krajach demokracji ludowych. Potrąsanie bombą atomową, wygrażanie bombą wodorową.

Ale Harry Truman, to nie tylko dobry spoc od organizowania i przygotowywania nowej wojny światowej. O wiele więcej uczynił on na drodze „wzbogacenia” Ameryki. W zgodnej współpracy z byłym rzędem Trumana, amerykańscy monopolisci zarabiali fantastyczne sumy na fabrykach wybudowanych przez państwo w czasie wojny. Fabryki, wzniesione za pieniądze amerykańskiego podatnika i stanowiące własność państwa, rząd Trumana odstąpił największym koncernom po śmieśkich cenach.

Dnia 1 lutego 1947 roku tygodnik „Business Week” podał, że 47 państwowych zakładów przemysłowych ogólnej wartości 900 milionów dolarów sprzedano monopolistom za sumę 290 milionów dolarów, tzn., że rząd Trumana podarował dodatkowo koncernom monopolowym 600 milionów dolarów stanowiących własność amerykańskiego podatnika. W ten sposób rząd

amerykański dopomaga koncernom monopolistycznym w ograbieniu amerykańskiego płatnika podatkowego i klasy robotniczej... Nie należy się dziwić, że te afery oszukiwane maskowane są szumnymi hasłami, jak „ochrona świętej zasady amerykańskiej demokracji”, „popieranie wolności prywatnego przedsiębiorcy” itp.

Pod tymi hasłami windowano niepowstrzymane wszystkie ceny po wojnie. I wtedy, kiedy z jednej strony nagromadzają się kapitały, kiedy istnieje garstka ludzi, którzy zagarniają olbrzymie zyski i pływają się w bogactwie, inni muszą wytwarzać te bogactwa pracą swych rąk. Ale właśnie ta klasa robotnicza wobec wzrastającego bezrobocia może kupować coraz mniej i żyje coraz gorzej. O tej warstwie Amerykanów przekupny aparat propagandowy tak bardzo wychwalałający amerykański styl życia nie wspomina ani słowem.

...artykuły żywnościowe są zbyt drogie... Czyszcze podskoczyły fantastycznie... Miliony młodych ludzi mieszkają w norach i chałupach wiejskich... — powiedział prezydent Truman w orędziu swoim do Kongresu w dniu 7 stycznia 1948 roku. Wypowiedzi tej nie potrzeba chyba komentować. Słowa te w dobitny sposób świadczą o sytuacji, w jakiej żyje klasa robotnicza Ameryki.

Oto kilka danych o położeniu mas pracujących USA z ubiegłego roku. Według danych dziennika „Wall Street Journal”, zyski 727 wielkich towarzystw amerykańskich w ciągu 9 miesięcy 1952 roku były najwyższe w historii Stanów Zjednoczonych i o 5,2 proc. przewyższały zyski za ten sam okres r. ub. Towarzystwa przemysłowe produkujące samoloty otrzymały w ciągu 9 miesięcy ubiegłego roku zyski o 90,7 proc. wyższe niż w 1951 roku. Jednocześnie realna wartość przeciętnej płacy robotniczej, uwzględniając jedynie 2 czynniki: wzrost produktów i cen artykułów pierwszej potrzeby, spadła w 1952 roku w porównaniu z 1951 o 148 dol. Przy obliczeniu tym nie uwzględniono no podrożenia komornego, kosztów leczenia, opłat za naukę w szkołach itp.

Wskutek zwiększenia, począwszy od 1950 roku, podatków i wzrostu drożyzny, przeciętnej rodzinie robotniczej brakuje rocznie średnio 432 dolary na pokrycie minimalnych kosztów utrzymania, określonych przez rząd. Są rodzinie odżywiającej się jedynie chlebem i fasolą. Spożyte innych produktów obniżyło się w porównaniu z rokiem 1948 w sposób następujący:

Wskutek zwiększenia, począwszy od 1950 roku, podatków i wzrostu drożyzny, przeciętnej rodzinie robotniczej brakuje rocznie średnio 432 dolary na pokrycie minimalnych kosztów utrzymania, określonych przez rząd. Są rodzinie odżywiającej się jedynie chlebem i fasolą. Spożyte innych produktów obniżyło się w porównaniu z rokiem 1948 w sposób następujący:

mleko — o 5,3 proc.
masło — o 13,9 proc.
jarzyny — o 7,4 proc.
mąka — o 14,7 proc.

Zadużenie ludności z tytułu zakupów na kredyt wynosiło

Wskutek zwiększenia, począwszy od 1950 roku, podatków i wzrostu drożyzny, przeciętnej rodzinie robotniczej brakuje rocznie średnio 432 dolary na pokrycie minimalnych kosztów utrzymania, określonych przez rząd. Są rodzinie odżywiającej się jedynie chlebem i fasolą. Spożyte innych produktów obniżyło się w porównaniu z rokiem 1948 w sposób następujący:

Kronika Ziemi Koszalińskiej

LUTY

6

PIĄTEK
Doroty, Tytus

Kino

Białogard „Bałtyk” — „Radosne spotkanie” — prod. radz. — godz. 18 i 20.

Bytów „Albatros” — „Nędznicy” I seria — prod. franc. — godz. 20.

Człuchów „Uciecha” — „Noc wigilijna” prod. radz. — godz. 20.

Drawsko „Sokol” — „Niezapomniany rok 1919” prod. radz. — godz. 20.

Miastko „Grażyna” — „Na manewrach” prod. węg. — godz. 20.

Szczecinek „Przyjaźń” — „Wesoła trójka” prod. czesk. — godz. 18 i 20.

Wałcz „Tęcza” — „O 6-tej wieczorem po wojnie” prod. radz. — godz. 18 i 20.

Złotów „Radio” — „Błysk przed świtem” prod. czesk. — godz. 20.

Czytelniku!

Jeśli chcesz być dobrze obsłużony i nabywać towary w sklepie utrzymanym w czystości — bierz udział w konkursie

Racjonalizatorstwo i współzawodnictwo pracy przyspiesza remonty w szczecińskim POM

Podstawowym i najważniejszym zadaniem POM-ów w okresie jesienno-zimowym jest walka o jak najsprawniejsze i najszybsze dokonywanie remontów i napraw traktorów oraz maszyn rolniczych. Rozumie i docenia ważność tego zadania zarząd szczecińskiego POM-u. Od ukazania się uchwały Rządu z dnia 3 stycznia wydane wzmogła się praca nad realizacją planów remontów.

Zachęceniu uchwałą Rządu mówiącą o regulacji cen i podwyżce płac robotnicy, dokonują szeregu usprawnień, które znacznie skrócą czas remontów. Ob. Klemens Powinicz brygadziosta grupy remontowej nr 2 zastosował w pracy usprawnienie przy szlifowaniu wałów ciągników Ursus. Drugie usprawnienie, jakiego dokonał ob. Powinicz, to zrobienie formy do wycinania pakunków tekturowych, potrzebnych do uszczelniania silników. Uprze dnto, na wycięcie takiego pakunku potrzeba było niekiedy kilku minut, a ponieważ pakunków uszczelniających potrzebna jest większa ilość, traciło wiele czasu na ich wycinanie, były one przy tym często źle zrobione, nierówne. Obecnie, w ciągu kilku minut można zrobić taką ilość, jaką przedtem robiono w ciągu godziny. Usprawnienie to, bardzo zresztą proste, jak się przekonano, pozwala na poważne zaoszczędzenie tak drogiego czasu.

Wymaga się także w szczecińskim POM-ie współzawodnictwo pracy, podejmowane

zobowiązania. Grupa remontowa Nr 4 zobowiązała się wyremontować dodatkowo w ciągu bm, dwa silniki zbożowe i dwie maszyny do rozrzucań nawozów, przez co zaoszczędzi 540 zł. Grupa remontowa Nr 3 zwiększył swój plan remontów dokonując remontu dwu sadzawek i dwu kostarek, — zaoszczędził przez to 510 zł. Grupa remontowa nr 2 wyremontuje dodatkowo ciągnik Ursus, zaoszczędzając 540 zł. Podobne zobowiązania podjęły także pozostałe grupy remontowe Nr 1, Nr 5 i Nr 6.

Jeżeli zarząd będzie nadal pracować, tak jak obecnie, to podjęte zobowiązania zostaną z pewnością wykonane.

Należy przypuszczać, że załoga szczecińskiego POM-u nie tylko nie ustanie w swej pracy w ciągu stycznia, ale pracować będzie rytmicznie przez cały rok. Rytmiczność bowiem, to bardzo ważny element w pracy zakładów. W ubiegłym roku tej rytmiczności w szczecińskim POM-ie nie było. W niektórych miesiącach plan remontów wykonywano, a nawet przekraczano, ale np. w grudniu ub r wykonano go zaledwie w 75 procentach. Tempo pracy w styczniu br. pozwala przewidywać, że w bieżącym roku sytuacja na tym odcinku ulegnie poważnej zmianie na korzyść.

(St. W.)

Nieuchwytni urzędnicy i dziwna waga

Zbieramy odpadki. Dokładnie? Co o tym sądzą ob. ob. — stare szmaty, kości, Gawroński i Jordanowski? Żebutelki. Dostarczamy je wprost do Centrali Odpadków Użytkowych, albo do Sp-ni Zbieraczy Odpadków Użytkowych. Dostarczamy je tam — jest komu dostarczyć. Bo np. pracownicy COU w Człuchowie i biura Sp-ni Zbieraczy w Szczecinku urzędują tylko w wolnych od zajęć domowych chwilach.

Ob. ob. Gawroński i Jordanowski z Człuchowa oraz pracownicy biura Spółdzielni w Szczecinku znikają z pracy na długie godziny pozostawiając na drzwiach wywieszki „zamknięte”.

Spółdzielnia za dostarczone odpadki nie wypłaca od razu należności, tłumacząc się brakiem pieniędzy.

Szczęśliwy dostawca odpadków, któremu udaje się zastać pracowników COU w trakcie ich czynności urzędowych — ze zdumieniem dowiaduje się, że 2450 kg dostarczonych szmat waży 1.500 kg.

Nie, to nie pomyłka. To „dobra” waga COU. Dobra — bo ważą na korzyść zbieraczy, a raczej niektórych, zatrudnionych tam pracowników.

Ale może by ją jednak zmie

nić? Co o tym sądzą ob. ob. — stare szmaty, kości, Gawroński i Jordanowski? Żebutelki. Dostarczamy je wprost do Centrali Odpadków Użytkowych, albo do Sp-ni Zbieraczy Odpadków Użytkowych. Dostarczamy je tam — jest komu dostarczyć. Bo np. pracownicy COU w Człuchowie i biura Sp-ni Zbieraczy w Szczecinku urzędują tylko w wolnych od zajęć domowych chwilach.

W ostatnim dniu centralnych zimowych mistrzostw AZS rozegrano bieg sztafetowy kobiet 3x5 km i mężczyzn 4x10 km.

Najlepszy czas dnia na 10 km miał Stupka — 41.08.

W sztafecie kobiet 3x5 km pierwsza miejsce zajęła AZS (Zakopane) w składzie: Krok, Kapsuta, Błędzicka — uzyskując czas 1:29:23, 2) AZS (Karków), 3) AZS (Wrocław).

W sztafecie mężczyzn 4x10 km zwyciężyła AZS (Zakopane II) w składzie: Bednarz, Borgosz, Holy, Stupka — uzyskując czas 2:50:20, 2) AZS (Warszawa).

Najlepszy czas dnia na 10 km miał Stupka — 41.08.

W sztafecie w składzie: Rubis, Bukowski, Stryczula i Kwapien — 2:31:35. Najlepszy czas w tej sztafecie miał Kwapien — 36:53.

Ponadto rozegrano szalony gigant w

Nasza spółdzielnia będzie świecić przykładem

W Nętnie nie było jeszcze zebrania rozliczeniowego. Spodziewamy się, że wy padnie nam spora dniówka — mówi członek spółdzielni, ob. Rojek. — Pracowaliśmy dobrze, co dzień wychodziłoby do pracy.

Spółdzielnia łączy mieszkańców dwu gromad: Lasociny i Nętna. Zbiory zakończył spółdzielnia z dobrym wynikiem, mimo trudności, jakie sprawiały wciąż przeszkadzające w pracach polnych deszcze. Hodowla również stoi w spółdzielni na dobrym poziomie.

Dniówka obrachunkowa będzie znacznie wyższa, niż w zeszłym roku — stwierdza ob. Rojek. — Każdy członek spółdzielni ma krowę i kilka świń. Niczego nam nie brak. Nasza spółdzielnia jest przykładem wyższości gospodarki kolektywnej nad indywidualną. Cieszymy się, że nasi są

stędzi — chłopcy indywidualni widzą, jak z każdym dniem jest ona silniejsza i bogatsza. Wciąż przybywa nowych zabudowań, powstają nowe chlewnie i tuczarnie. Teraz, po uchwale Rządu z dnia 3 stycznia, będziemy jeszcze usilnie rozwijać hodowlę, będziemy mieć jeszcze więcej produktów do sprzedania, nasza spółdzielnia będzie jeszcze lepsza, my wszyscy będziemy żyć coraz dostatniej. Braktem naszej spółdzielni było to, że choć dobrze pracowały kobiety z Lasociny, to kobiety z Nętna uchylały się jeszcze od roboty. Trzeba, żeby one zrozumiały, że od ich większego udziału w pracy spółdzielni zależy wysokość dniówki obrachunkowej, zależy dobrobyt całej spółdzielni, a więc i ich własny.

Emilia Miłkołajczyk
Korespondent „Głosu”

S=P=O=R=T

Zakończenie Zimowych Mistrzostw AZS

W ostatnim dniu centralnych zimowych mistrzostw AZS rozegrano bieg sztafetowy kobiet 3x5 km i mężczyzn 4x10 km.

W sztafecie kobiet 3x5 km pierwsza miejsce zajęła AZS (Zakopane) w składzie: Krok, Kapsuta, Błędzicka — uzyskując czas 1:29:23, 2) AZS (Karków), 3) AZS (Wrocław).

W sztafecie mężczyzn 4x10 km zwyciężyła AZS (Zakopane II) w składzie: Bednarz, Borgosz, Holy, Stupka — uzyskując czas 2:50:20, 2) AZS (Warszawa).

Najlepszy czas dnia na 10 km miał Stupka — 41.08.

W sztafecie w składzie: Rubis, Bukowski, Stryczula i Kwapien — 2:31:35. Najlepszy czas w tej sztafecie miał Kwapien — 36:53.

Ponadto rozegrano szalony gigant w

konkurencji mężczyzn i kobiet. Szalony gigant wygrała Janczy (Wrocław) 1:12.1, 2) Cwiklela — 1:16.1, 3) Szatkowska (Wrocław).

Z członkami kadry Grocholska uzyskała czas — 1:04.8, a Kowalska 1:15.3.

W konkurencji mężczyzn zwyciężył Roj — 1:13.1 przed Działadzem — 1:14.5.

Startujący poza konkursem członkowie kadry uzyskali następujące wyniki: Zarycki—1:11.0, Wawrzytko II — 1:13.5, Penkala — 1:15.5.

Zwycięstwo CWKS i remis Unii

Z udziałem CWKS, Górnik, Unii i Gwardii rozpoczęły się na Torckacie rozgrywki szalony gigant mistrzostwo Polski w hokeju. W pierwszym meczu spotkały się drużyny CWKS i Gwardii. Mecz zakończył się zwycięstwem CWKS 9:3 (4:2, 1:1, 0).

Spotkanie Górnik z Unią zakończyło się po niezwykle szybkiej i emocjonującej grze wynikiem remisowym 4:4 (2:1, 1:2, 1:1).

Międzynarodowy turniej szachowy w Bukareszcie

W szóstej rundzie międzynarodowego turnieju szachowego w Bukareszcie reprezentant Polski — Sliwa spotkał się z Filipem (CSR). Partia została odłożona z przewagą Sliwy.

Pięściarze Szczecińskiego „Kolejarza” wystąpią w Sławnie

Towarzyskie spotkanie pięściarzy pomiędzy szczecińską Spółnią, a mistrzem okręgu szczecińskiego Kolejarzem (Szczecin) odbędzie się w niedzielę, 8 bm, w Sławnie. Gospodarze zawodów, koszalińska Spółnia, zdecydowali się na przeniesienie zawodów do Sławna, gdyż w Koszalinie nie mogli uzyskać sali odpowiedniej do tego rodzaju imprezy.

Zawody odbędą się w sali sportowej. Początek o godz. 15-tej.

Kupon konkursowy „Głosu Koszalińskiego” o tytuł przodującego sprzedawcy i przodującego zespołu

Na tytuł przodującego sprzedawcy, przodującego zespołu sklepowego — zasługuje

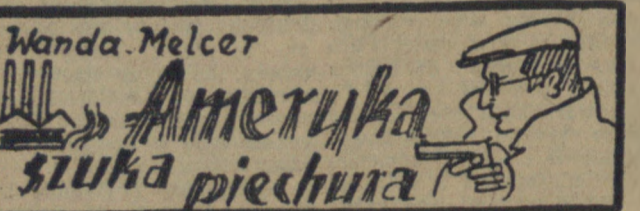
Formularz konkursowy z miejscami na nazwiska i adresy uczestników.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos Koszaliński”

„GŁOS KOSZALIŃSKI” organ Komitetu Wolewódzkiego PZPR w Koszalinie. Redakcja: Kolegium Redaktorów: sekretarz przy muje w godz. 14 — 15 Sekretarz Redakcji w godz. 10—12. Adres Redakcji — Koszalin, ul. Alfrida Lampe nr 20. Telefon: Redaktor Naczelny — 714. Sekretarz Redakcji — 114. Dział Druku — 283. Dział Ekonomiczno-Morski — 495. Dział Rolny — 610. Dział Korespondentów — 230. Dział Miejski — 960. Dział Sportowy — 960. Redakcja nocna: Redaktor Techniczny, Dział Zaopieczny, Korki — 715. Sekretarz — 587. Wydawca — Delegatura R S w „Prasa”, tel. 291. Druk: Koszalińskie Zakłady Graficzne, tel. 779.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz filie poczty a na prenumeratę zakładową wszystkie rozdzielnie PPK „Ruch”. Prenumerata zakładowa miesięczna — zł 3.50. Prenumerata pocztowa miesięczna — zł 5.00. Nadania rekopisów Redakcji nie zwraca.

C-4-10513. Nr zamówienia 38.



(56) — A ja się w ogóle nie spodziewałem, że będę musiał wyjeżdżać. Wysylacie mnie teraz, kiedy już wszystkie nici w kraju nawiazane, kiedy miałem dziś — jutro przystąpić do szerszej akcji. Umawialiśmy się, że pozostawicie mi czas i swobodę, że sam będę mógł wybierać środki. Czy tak dotrzymujecie umów?

— Proszę pana — powiedział spokojnie konsul — co mamy Jeden drugiemu oczy mydlić? Ze pan się stara, nie wątpię, przecież ma pan w tym interes tak samo jak my. Ze pan „nawiazywał nici”, również nie wątpię, ale żeby się dały nawiazać tak szybko, w to bardzo wątpię. Oczywiście trzeba dokładać wszelkich starań i nie ustawać w robocie, ale tymczasem ważniejsza i dająca bardziej bezpośrednie rezultaty jest współpraca między krajami — tu konsul podkreślił głosem — prawdziwej demokracji. Nie demokracji ludowej, nie — rozumiał się — ja mówię o prawdziwej demokracji. I dlatego, proszę pana, ja nie mam zamiaru wysłuchiwać pańskich impertynencji. Bez błagi, powtarzam, bez błagi!

Rafał ostrygi. Zaraz zada decydujący cios, konsul będzie się miał nad czym głowić.

— Nie wiem jeszcze, jaka będzie moja polityka i moje nawiazanie, ale jedno jest pewne: wasza jest klepska.

— Jak to?

— Włec pan nie wie, że W-12 jest aresztowana?

Konsul zerwał się z fotela. „Włec jednak zdołałem go poruszyć” — ponysiał Rafał.

— Co pan mówi? I nikt mi o tym nie donosił? W jakich warunkach?

— Oczywiście nie znam dokładnie warunków — powiedział Rafał — ale gdyby nie to moje, jak pan był łaskaw zauważyć, niepotrzebne opóźnienie, grałbyśmy dalej tę samą melodię i nasi najlepsi ludzie powpadaliby jeden po drugim.

— Nasi najlepsi? — uniósł się konsul. — Właśnie najlepsi powpadali! Ja bardzo Paszkowską cenilem, ona jest wprost niezastąpiona. I kto jeszcze?

— Fotograf, Sądecki. Kto dalej nie wiem, ale na pewno na tym nie koniec, rychło dowiemy się o dalszych pozycjach. Niedobrze pan wygląda, panie konsulu.

Amerikanin był wściekły. Wielkimi krokami zaczął przemierzać pokój, krzychał, wymachiwał rękami. Rafał miał chwilę prawdziwej satysfakcji patrząc na niego spod przybranych powiek. Był tutaj na tym eksterytorialnym miejscu. Nie bał się, ale wdział, co tamten teraz myśli. Kompromitacja, ewentualne odwołanie, ucieczka, może proces? Ba, gorzej, kompromitacja placówek i metod, złamana kariera.

— A taki pan był dumny z nieszkodliwstwa tego, jakże mu tam, Gryka? Jak ta sprawa wygląda? Zyle?

— W tej chwili już prawdopodobnie nie.

— Moim zdaniem nie trzeba się było z nim bawić.

— Proszę pana, zabić i porzucić na polskim terytorium też nie było możliwe. To znany człowiek, byłoby mnóstwo nieprzyjemności. Przede wszystkim trzeba go było przesadzić przez granicę, a tam — konsul zrobił wymowny gest.

— I to może nie najlepiej obliczone. Ten z Bezpieczeństwa, z bliźną jest oczywiście niebezpieczniejszy.

— Ale też trochę starszy i bez porównania rozsądniejszy. A Gryk to, o ile go nasi ludzie mogli poznać, gorączka. Typowy Polak, rzutki, ale szalenie lekkomyślny. Cóż, stary Jason zrobił, co się dało — mówił spiesznie Amerikanin. — A skąd pan wie, że to sprawa Maniego?

— Widziałem go.

Amerikanin uśmieł.

— Pan go wdział? Ale chyba nie rozmawialiście ze sobą?

— Nie, do tego nie doszło, dla jednego z nas taka rozmowa skończyłaby się przecież fatalnie.

Znow rozsądzała go pycha, że umknął z tak złośliwie nastawionej sieci.

— Ale jak się to mogło stać? — powtórzył konsul.

Rafał rozłożył ręce.

— Musieli pozostawić jakieś poszlaki.

— Ale jakie?

— Ba!

— Bo jeżeli chodzi o Sądeckiego, to ten człowiek nie przedstawiał dla nas wielkiej wartości i niewiele zresztą

wdział. Pomyśl z fotografią był dobry i przyniósł pewne rezultaty, a że nowy, to dał się zrealizować, zanim się sportrzygli, ale sam człowiek nie był dość zręczny. Nie potrafił wzbudzić zaufania do siebie, zewsząd go wyrzucali, ciągle zmieniał redakcję.

— Ale nie o to chodzi — sprecyzował Rafał — tylko o to, co oni teraz mówią.

Zapadło między nimi ponure milczenie, które po chwili znowu Rafał przerwał.

— A „Czarnowłosa” — spytał.

Konsul znow się ożywił.

— Nie żyje. To było dobrze zagrane, co? A prawda, pan przecież był przy tym, jak mu dałem cjanek. No i to właśnie była nasza ostatnia rozmowa. Też mała dla nas przedstawiała wartość, zbyt histerycznie traktował pracę. Tu trzeba wielkiej rozwagi, wielkiego opanowania. Zresztą sam pan wdział. Chciał wyjechać. Można go było przetrzymać od akcji do akcji, raz jeszcze, no, ostatecznie dwa razy, ale dużej już by się nie dało, zrobiłby jakieś flupstwo. Likwidować go? Po co się fatorywać, kiedy on to sam wykonał o wiele dokładniej?

— Włec pan wdział?

— Nie miałem ani chwili wątpliwości, że kiedy dostanie do ręki truciznę, to jej użyje. Ktoś go widać znowu nastraszyl, nerwy nie wytrzymały... I dobrze się stało, umarli nie gadają. Z tamtymi gorzej. Ja zawsze mówię: używać człowieka, póki że tak powiem świeży i mało cuchnie, a jak się zedrze, wykończyć. Ale centrala często zwleka, szkoda im włożonych pieniędzy.

Znow się ponuro zamyślił i znow Rafał przerwał to przydługie milczenie.

— Włec teraz dalszy program. Istotnie, w pierwszej chwili wdzikałem się na pana...

— Na centralę, na centralę...

— Teraz widzę, że może się to i dobrze stało, że wszystko w kraju zlikwidowałem i wyjeżdżam. Trzeba zrobić przerwę i tak, jak na krótki pobyt, dość się w kraju namotało. Zawsze miałem diabelskie szczęście, to fakt. Ma pan dla mnie paplery?

— Mam.

— To świetnie. A teraz dalej. Mam być w Belgradzie, czy tak?

(C. d. n.)